WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 60. **Bochum, wtorek, 21 maja 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wilhelmsburg. Najpierw dziękuję szan. Redakcyi, w imieniu wszystkich tutaj we Wilhelmsburgu znajdujących się Polaków, staropolskiem „Bóg zapłać“ za nadesłanie nam „Wiarusów Polskich“, „Nauki Katolickiej“ i „Posłańca Katol.“, które rozdzieliłem pomiędzy członków towarzystw tutejszych. Członkowie wymienieni z jak największą gorliwością rzucili się do odczytania gazety a szczególniej sprawozdania wiecowego. Ja z mej strony wyrażam jak największe zadowolenie i podziękowanie, gdyż odebrałem gazety wyżej wymienione, w wielce pożądaną chwilę.

Na wiecu przedstawiłem Rodakom niebezpieczeństwo grożące wierze naszej i Kościołowi św. ze strony socyalizmu i objaśniłem, jakim sposobem starają się nas Polaków wciągnąć w swe sidła. Wzywałem także, by żaden Polak znający zasady wiary św., nie dał się chwycić na lep obiecanek socyalistycznych. Byli i na tem wiecu także tacy, którzy socyalizmem są już tak dalece zaślepieni, iż nie widzimy żadnego sposobu, by ich wyrwać z rąk niedowiarków. Cały nasz wiec nie przypadł socyalistom do smaku, dla tego zwołali oni w dniu 5 maja, o godz. 4 po poł. publiczne zebranie, na które zaproszono na mówców dwóch polskich socyalistów; nazywam ich polskimi socyalistami, gdyż po polsku mówili, lecz za Polaków uznać ich nie możem, tylko za wyrodków społeczeństwa polskiego. Nie zapomniano i mnie zaproszenia nadesłać, bym przybył na zebranie one, jedynie dla wytłómaczenia się zarzutu mi uczynionego, i z góry zapowiedziano mi, iż okazałbym się wielkim tchórzem, gdybym nie przybył na one zebranie. Nadmieniono mi zarazem, iż jeden z polskich robotników oskarżył mnie przed nimi, ale nazwiska jego nie chciano zdradzić. Polacy tutejsi wiedząc, w jakim celu zebranie jest zwołane, stawili się na nie licznie, by publicznie okazać socyalizmowi, jak tu na obczyźnie kochają wiarę św. i trzymają się jedności.

Jako pierwszy zabrał głos mówca socyalistyczny, który w swych nierozsądnych wywodach sam się tak zhańbił, iż nie wiedział, jak swą mowę ma zakończyć, a gadał takie niedorzeczności, że wystawiał się tylko na wzgardę i pośmiewisko. Na wezwanie przewodniczącego, czyby kto z obecnych chciał przemówić, zgłosiłem się do głosu.

Nasamprzód zawezwałem tego pana, który mnie zaprosił na zgromadzenie, iżby mi tego pana przedstawił, który mnie przed nimi oskarżył i dowiedzieliśmy się wtenczas wszyscy publicznie, iż jest nim p. Antoni Orzechowski.

Skarciwszy jak należało postępek owego rodaka, zauważyłem, iż jest on członkiem jednego z miejscowych polskich towarzystw, ale ponieważ sprzyja socyalizmowi, przeto należy go z towarzystwa polskiego wykreślić.

Jakoż na posiedzeniu tego towarzystwa wszyscy członkowie głosowali za tem, by go wykluczono, przez listowne doniesienie i przez ogłoszenie w polskich gazetach.

Dalej zbijałem wywody poprzedniego mówcy (tj. socyalisty), ale słowa moje zawierające gorzką prawdę, tak im się nie podobały, że byliby oni najchętniej wynieśli się ze sali, ale wstyd im było to uczynić.

Gdym mówił właśnie o zaczepionej policyi przez poprzedniego mówcę, który powiedział, iż policya jest zupełnie zbyteczna na świecie, bo my musimy ją żywić, zauważyłem, że jeżeli dziś, chociaż tak dużo policyi mamy, wielkie zbrodnie, morderstwa i zabójstwa w tajemnicy popełniane zostają, to gdyby policyi żadnej nie było, publicznie by nas chyba zabijano.

Tu odezwał się jeden z gromady socyalistów, iż „naszego Boga ma w kieszeni“. Słowa te dolały oliwy do ognia. Pan K., mąż herkulicznie zbudowany, rzucił się jakoby lew na swą zdobycz, na zdrajcę onego, i wymierzył mu zasłużoną karę. Wszczął się zgiełk i hałas i mogło łatwo przyjść do ostrych starć pomiędzy Polakami a socyalistami, co widząc żandarm, reprezentujący policyę, natychmiast rozwiązał zebranie i rozkazał w przeciągu 5 minut opuścić salę. Otóż pierwszy raz we Wilhelmsburgu dostali socyaliści należyty odpór, lecz mam nadzieję, że to będzie ostatni.

Z poważaniem Roman Kirschke.

Dziewięciodniowe modlitwy do Ducha Świętego o zjednoczenie chrześcian.

Leon XIII, Papież.

Wszystkim wiernym czytającym pismo to pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Gorliwej pieczołowitości macierzyńskiej Kościoła najzupełniej godną jest prośba, którą tenże niestrudzenie zanosi do Boga, ażeby ludy chrześciańskie, gdziekolwiek rozpościerają się, były jedno w wierze i w uczynkach dobrych. Takoż i my My, jako Namiestnicy na ziemi Pasterza Boskiego, którego przykład naśladować usiłujemy, na żaden nie zaniedbujemy sposób, popierać celu tego pomiędzy katolikami, i do celu tego zmierzamy właśnie teraz tem usilniej wśród ludów, które Kościół tak dawno i z upragnieniem tak wielkiem do siebie przywoływać nie ustaje. Jaki przedewszystkiem jest punkt wyjścia tych naszych zamiarów i dążeń i od kogo spełnienia ich oczekujemy, jest znanem i z dniem każdym jawniejszem się staje: Od Tegoć, którego słusznie wzywa się jako Ojca zmiłowania i którego dziełem oświecenie umysłów i zwracanie woli ku zbawieniu. — Nie może zaiste ujść uwagi katolików, jak pełne znaczenia są te dążności nasze: albowiem zawisłem jest odtąd prócz pomnożenia chwały Bożej i sławy chrześciańskiego imienia, zbawienie wieczne dusz niezliczonych.

Im poważniej w religijnem usposobieniu rozważać to będą katolicy, tem potężniejszy poczują w sobie popęd i płomień owej nadziemskiej miłości, która idąc za wolą Bożą, nie cofa się przed niczem i na wszystko się odważa ku pożytkowi bliźnich. Tak też się spełni gorące pragnienie nasze, i z nami połączą się oni nietylko w nadziei szczęśliwego wyniku, ale także w niesieniu dzieła Naszemu wszelkiej możliwej pomocy a przedewszystkiem wspomożenia onego, które pokora i pobożna modlitwa u Boga wyprasza. Do tej zaś posługi miłosnej żaden czas sposobniejszym się nie wydaje niźli ten, w którym Apostołowie już po Wniebowstąpieniu Pańskiem, trwali z Maryą Matką Jezusową we wspólnej modlitwie, oczekując spełnienia obietnicy danej z góry i wszystkich darów niebieskich. W owym chwały pełnym wieczerniku i tajemnicą Ducha św., który zstąpił na ziemię, podjął Kościół założony już przez Chrystusa i śmiercią Jego do życia powołany, szczęśliwie zadanie swe wśród ludzi, podniecony niejako tchnieniem Boskiem, ażeby wszystkich do jednej doprowadzić wiary i do odnowienia przez żywot chrześciański. I niebawem źrzały bogate i przepyszne plony, a między niemi owa nigdy dosyć do naśladowania nie zalecana zupełna wspólność duchowa: a onego mnóstwo wierzących było serce jedno i dusza jedna.

Z tego powodu uważamy za stósowne poruszyć katolików napomnieniem Naszem i na pobożną zgromadzić ich modlitwę, ażeby idąc za przykładem dziewiczej Matki Bożej i Apostołów świętych, wspólnie w owych dniach dziewięciu przed Zielonemi Świętami błagali Boga z nabożeństwem szczególnem: Ześlij, o Panie, Twego Ducha Stworzyciela, ażeby odnowił oblicze ziemi.

Najwyższych i najzbawienniejszych darów spodziewać się możemy od owego Ducha prawdy, który objawia nam tajemnice Boskie w Piśmie świętem i wzmacnia Kościół wszechobecnością swoją; przez przyczynę którego, jako z żywego źródła świątobliwości rodzą się dusze w niebiańskim charakterze dzieci Bożych i rosną przedziwnie i udoskonalają się dla wieczności. Albowiem czerpią one z różnolitych łask Ducha św. bezustannie światło i ciepło, uzdrowienie i siłę, pociechę i pokój; i wolę skłonną do wszelkiego dobrego i plenność w dziełach doczesnych zbawienia. Wreszcie działa Duch ten św. w taki sposób w Kościele, iż jako w ciele mistycznem głową jest Chrystus, — On niejako sercem zwan być może, albowiem takiż tajemniczy wpływ posiada serce i ponieważ Duch św. i w tem równy jest sercu, iż ożywia i jednoczy Kościół niewidomie.

Ponieważ tak tedy miłością jest i jako takiemu wszystkie dzieła miłości osobliwie przypisywać należy, ufać można, iż okiełznawszy wichrzącego ducha błędu i złości, spoi silniej i podtrzyma zgodność i jedność dusz przystojną dzieciom Kościoła, swym dzieciom, które wedle napomnienia Apostoła nigdy w niezgodzie, lecz zawsze w jednomyślności działać powinni, połączone wszystkie jednym i tym samym węzłem miłości bliźniego; dzieci, które dopełniając radości Naszej zapewnią także społeczeństwu stałe podstawy i rozkwit. Dzięki takiej chrześciańskiej jedności w wzywaniu Pocieszyciela Bożego spodziewać się wreszcie można, że nastąpi połączenie rozdzielonej braci, o co troskliwie się staramy, ażeby oni sami poczuli się jedno w Jezusie Chrystusie i dnia pewnego uczestniczyli z nami w jednej wierze i nadziei spętani słodkiemi więzy miłości doskonałej. — Podoba się nam do korzyści, które takież gorliwe nabożeństwo i miłość braterska wiernych, którzy napomnieniu Naszemu chętny dadzą posłuch, wyjednają u Boga, — dołączyć jeszcze z skarbca łask Kościoła w zapłatę: święte odpusty.

Udzielamy więc tym, który w ciągu dziewięciu dni poprzedzających Zesłanie Ducha św. odmawiać będą codziennie publicznie lub prywatnie osobną modlitwę do Ducha św., za każdy dzień siedm lat i tyleż kwadragen odpustu,

jako też jednorazowy odpust zupełny w jednym z dni owych, albo w sam dzień Zielonych Świąt, albo też w jednym z następnych dni ośmiu, jeżeli po dopełnionej spowiedzi i przyjęciu Komunii św. modlić się będą na intencyę przez Nas wskazaną. Nadto zezwalamy, jeżeli kto z osobliwej pobożności modlitwy te pod równemi warunkami odmawiać zechce w ośmiu dniach następujących po Zesłaniu Ducha św., iżby stał się raz jeszcze uczestnikiem tych samych odpustów. Odpusty te można także, co wyraźnie oświadczamy i ustanawiamy, ofiarować za biedne dusze w czyścu pozostające, i we wszystkich następnych latach zyskać je można w ten sam sposób.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem rybaka dnia 15 maja 1895, w 18 roku Naszego pontyfikatu.

Kardynał di Ruggiero.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. 17-go otrzymał ks. prob. Antoni Kloka, proboszcz w Rożentalu pod Lubawą, instytucyę kanoniczą na dziekana dekanatu lubawskiego.

— 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. prob. Rocha Wirkusa w Wielkołące, przypadający 25 bm. obchodzić się będzie we wtorek 28 bm.

— Ks. prob. Aleksander Kręcki w Lalkowach zamyśla 25-rocznicę kapłaństwa swego w zaciszu i na ustroniu obchodzić.

— Następcą tumskiego wikarego i prokuratora seminaryum duchownego w Pelplinie ks. dr. Ignacego Szwedowskiego, który obejmie wkrótce probostwo w Kijewie, został mianowany ks. Łosiński, administrator probostwa w Tylicach; ks. wikary dr. Konstantyn Krefft, przeniesiony z Ostrowitego pod Tucholą jako drugi wikary do Grudziądza.

Grudziądz. W procesie sztumskim za krzywoprzysięstwo skazany p. Wróblewski na 4 lata więzienia karnego, wniósł o rewizyę wyroku. Skutkiem tego wniosku przeprowadzono go z tak zwanego cuchthausu do więzienia sądowego — dopóki się sprawa nie rozstrzygnie.

Biskupiec na Warmii. Nowo wyświęcony ks. Emil Görigk odprawił tu dnia 7 bm. pierwszą Mszę świętą. Ks. prob. Kanigowski z Lesin miał niemieckie, a ks. kapelan Kowalski z Wartemborka polskie kazanie. Prymicyantowi asystowali księża kapelani Woywod z Biskupca i Reimann z Królewca.

Olsztyn. W piątek rano oddał P. Bogu ducha śp. Justus Rarkowski, były poseł do parlamentu niemieckiego i na sejm pruski z okręgu olsztyńsko-reszelskiego.

W Kalflisie u młynarza p. Hanowskiego krowa przebiła rogiem brzuch ogrodniczce Habrowskiej tak, że wnętrzności wyszły. Nieszczęśliwą odwieziono do lazaretu w Olsztynie.

Brunsberga. W niedzielę przed południem radzca sądowy p. Hermann Schumann straszliwą śmiercią zginął. Wchodząc w sobotę wieczorem do swej sypialni, obalił przez nieostróżność palącą się lampę petrolejową. Płomienie pochwyciły jego szaty. Na wołanie jego o pomoc, przybyli współmieszkańcy i ogień przytłumili, ale radzca tak mocno się poparzył, że w skutek tego po kilku godzinach umarł w 58 roku życia.

Grudziądz. Tutejsza „Gazeta“ pisze: Rozniosła się w mieście naszem wieść zmyślona, że zamordowano ks. proboszcza Stalińskiego ze Sztumu. Mimo wielkiego rozgoryczenia, jakie panuje od lat kilku przeciw księdzu Stalińskiemu, nie ma obawy, aby Polacy ze zemsty mieli się posunąć do morderstwa. „Geselligerowi“ doniesiono też z urzędowej strony ze Sztumu, że wiadomość ta jest wprost wymyśloną, bo ks. Stalińskiemu włos nie spadł z głowy i nie ma powodu do obawiania się.“ Znają więc charakter Polaków a rozsiewają pogłoski takie w celu podburzania przeciw nim.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W Gnieźnie założył nasz rodak p. Jan Wiśniewski, księgarnię, skład nut i materyałów piśmiennych.

Sroda. Pewien właściciel ogrodu w powiecie Sredzkim, obejmującego 4 morgi roli, kazał w przeciągu ośm dni dzieciom zbierać chrabąszcze, których nastrząsano 6 centnarów, za każdy zaś centnar płacił dzieciom po 1 mr. (100 chrabąszczy waży 90 gramów, a sześć centnarów obejmowało sumę 2,700,000 chrabąszczy). Gdy się pomyśli, że połowa chrabąszczy była żeńskiego rodzaju, a każda samica po 10 jaj składa, to przez te 6 centnarów zniszczyło się 40 milionów pędraków.

Krotoszyn. Ks. kanonik Kegel obchodził 50-letni jubileusz kapłański. Uroczystość odbyła się wspaniale, a brał w niej udział prócz licznych kapłanów i osób świeckich także Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Stablewski, jako były uczeń ks. jubilata. Ad multos annos!

*** Ze Sląska czyli Starej Polski.**

Ujazd. W sobotę dnia 11 bm. przybył do Ujazdu po południu Najprzew. ks. Biskup-Sufragan Gleich.

Bytom. W środę rano spadł z pociągu w pełnym biegu będącym szafner Kleinert, dopiero 36 lat stary. Nikt nie zauważył tego wypadku i dopiero kierownik następnego pociągu spostrzegł go leżącego na szynach, zatrzymał pociąg i postarał się o to, że nieszczęśliwego Kleinerta, któremu koła połamały ręce i nogi, umieszczono w jednym z wagonów. W drodze ku Bytomiu Kleinert żyć przestał. Pozostawił po sobie żonę i troje drobnych dzieci.

Nowy Bieruń. W nocy z wtorku na środę spłonęły do szczętu wielkie zapasy drzewa D. Schlesingera, a częściowo także pała i dom mieszkalny, w którym mieszkali urzędnicy.

Głogówek. Odbyło się tu nabożeństwo dla gminy Winiarskiej. Ponieważ to polska wieś, przeto nasi chłopi udali się do przewiel. ks proboszcza z prośbą, ażeby pozwolił przy nabożeństwie po polsku śpiewać, albowiem tak tu niestety jest, że o śpiew polski przy polskiem nabożeństwie za polską ofiarę przez polskich ludzi złożoną, musimy się dopraszać jak o wielką łaskę. Na całym Górnym Slązku rozumie się samo przez siebie, że przy nabożeństwie przez Polaków zamówionem, po polsku się śpiewa. Nasz ks. proboszcz pozwolił, ale jakoś bardzo niechętnie, przy nabożeństwie zaś p. rektorowi Glatschke tak się jakoś grało, że zdawało się ludziom, jakoby wszystko czynił, aby ludzi zamięszać, ale jednak szło. Nie jestże to smutną rzeczą, że tak się z nami nawet w kościele obchodzą. Lecz ufajmy w Bogu; Bóg nas nie opuści, chociaż wszyscy przeciwko nam. Chłopom Winiarskim dziękujemy za to, że tak dzielnie o swoje dobre i słuszne prawo się upomnieli. („Katolik“.)

Wiadomości ze świata.

W sejmie pruskim przy obradach nad petycyą gminy Lisewa o ustanowienie drugiego

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Magdalena wszedłszy do sklepionej sali, nie zastała barona; drzwi stały otwarte, nieszczęśliwy szaleniec nie mógł być daleko.

Stara guwernatka domyśliła się, iż się znajduje na platformie wieży.

Pobiegła do niego. Przestępując ostatni stopień, zabrakło jej sił; musiała usiąść, by trochę wypocząć.

Baron Steinberg był istotnie na platformie i oparty o parapet, zajęty widocznie przedmiotem, znadującym się nieco niżej.

Zajęty był tak bardzo, iż nie spostrzegł nawet obecności guwernantki.

Po kilku minutach odpoczynku, Magdalena podniosła się z pewnem wysileniem, postąpiła parę kroków, zatrzymała się nagle, patrząc do około: zrozumiała, co tak zajęło szalonego.

Dzień się już miał ku schyłkowi, wszystko zapowiadało burzę. Niebo było zachmurzone: ciężkie, czarne chmury przepuszczały tylko słabe światło. Najmniejszego wietrzyku nie było czuć w spokojnej atmosferze choć na tak znacznej wysokości; żadna roślinka nie poruszała się; ptaki, zamieszkujące te ruiny, milczały w swych ciemnych dziurach.

Niezmierzony obraz, który się roztaczał na około zamku, przedstawiał również smutny i spokojny widok. Z jednej strony, jakoby umajony kwiatami koszyk, wynurzała się wspomniana „Dolina odlotu“. Porosłe drzewami pagórki ukazując się w dali, kąpały się w sinawych wyziewach. Z drugiej strony rozpościerał Ren dumnie swe wody szerokie od jednego do drugiego końca horyzontu. Zaden żagiel nie rozweselał jego majestatycznej powierzchni; jedynie kilka czołen rybackich walczyło długiemi wiosłami — jakby olbrzymie chrząszcze nogami — w regularnych przerwach przeciw gwałtownym bałwanom.

Na szczyt wieży nie dochodził żaden szelest wioseł; żaden głos ludzki nie dolatywał ni od rzeki, ni z doliny; rybacy wioski szukali w swych domkach schronienia przed nadciągającą burzą.

Lecz nie ten to wspaniały widok natury zwracał uwagę majora; jego wzrok spoczywał na murowaniu, które łączyło wieżyczkę z główną wieżą, na którem od pewnego czasu gnieździły się bociany.

Zdjęta ciekawością, której żadna kobieta nawet w najkrytyczniejszej chwili się nie pozbywa, zbliżyła się Magdalena na palcach. Przez otwory parapetu dojrzała przyczynę zajęcia waryata.

Bociany, których powrót tyle wzbudziły nadziei w jej sercu, siedziały w tej chwili na gnieździe. Od czasu ich przybycia z wiosną ich familia się powiększyła: dwa młode bociany pokryte jeszcze puchem pierwszej młodości, grzebały się wewnątrz swego napowietrznego mieszkania i wyciągały na wszystkie strony swe różowe dzioby na długiej srebrzystej szyi, wydając przytem żałosne tony. Ich matka, piękny i silny ptak, oblatywała w około z oznakami niespokojności i przestrachu. Na pierwszy rzut oka możnaby myśleć, iż tak bliska obecność majora była powodem tego krążenia; lecz po dokładniejszem przypatrzeniu się, okazało się, że matka i młode miały inny powód do takiego zaniepokojenia.

Skrzydlata rodzina była zajętą innym bocianem siedzącym smutnie na boku z opuszczonemi skrzydłami i pokrwawionem pierzem. Stał ponury z przymglonemi oczyma, drżącymi członkami. A widocznie był bliskim śmierci. Mimo tego stał jeszcze na nogach, podpierał się o mur, z trudnością utrzymywał równowagę.

W tym ptaku tak osłabionym i cierpiącym poznała Madalena głowę familii, ulubieńca barona Hermanna, owego „Kulawego“, którego major ranił wczoraj w napadzie ślepego gniewu.

Widocznem było, iż jedno ziarnko ołowiu, którego nie dostrzegł Franciszek, musiało śmiertelnie ranić bociana; biedny ptak, czując to, użył wszystkich sił, aby dolecieć do gniazda, by umrzeć obok ukochanych. Jakkolwiek było, samica i jej młode zdawały się rozumieć cierpienia „Kulawego“ i jego bliską śmierć, owym instynktem cudownym, jaki naturaliści przypisują tym ptakom.

Młode bociany zdziwione i zaniepokojne, iż nie odbierały zwykłych pieszczot i starań, wydawały słabe i bojaźliwe narzekania, różniące się od krzyków ostrych i żywych, jakiemi się zwykle dopominały pożywienia. Matka zaś podlatywała bezustannie do chorego, to znów odlatywała. Kilka razy usiłowała go powstrzymać swemi skrzydlami, jak to zwykła czynić z młodemi, chcąc je utrzymać w powietrzu, lecz raniony ptak stał spokojnie i był obojętny na te objawy współczucia. Swą postawą smutną powiadał niejako: „Już nic dla was uczynić nie mogę, dozwólcie mi umrzeć w spokoju“.

Ta niezwykła scena, która się odbyła pomiędzy niebem i ziemią podczas uroczystej ciszy, nadciągającej burzy, silnie wstrząsła umysłem chorego Henryka Steinberg. Sledził każdą zmianę tego niemego dramatu; najmniejsza okoliczność miała dla niego znaczenie...

Mimo tego jego myśli zabobonne, powstałe wskutek szaleństwa, wracały chwilami, gdyż rzekł głośno, spoglądając na „Kulawego“:

— Nie, nie, to nie może być skutkiem instynktu zwierzęcego; demony przyjęli postać tych ptaków, protektorów mego rodu.

— To nie są demony, panie, — rzekł głos drżący poza nim — to są biedne stworzenia, które Opatrzność obdarzyła przymiotami łagodności i miłości, by nauczyć ludzi okrutnych ich cnót!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nauczyciela katolika, władającego językiem polskim, przemawiali z Polaków posłowie Motty i Leon Czarliński. Ostatni poseł poruszył przy tej sposobności także petycyę ostatniego wieca polskiego w Bochum. Przemówienia posłów naszych podamy w przyszłym numerze.

Dortmund. Ponieważ wybór liberalnego posła został unieważniony, przeto potrzebne są tu nowe wybory.

Berlin. Parlament niemiecki odroczy się, jak donosi kilka pism, nie w środę, lecz dopiero w przyszłą sobotę 25 bm.

Książę Bismarck o Polkach. Przyjmując deputacyę Niemek ze Sląska wzywał je ekskanclerz do naśladowania Polek, „których wpływ na ruch narodowo polski i politykę powinien być wam znanym“, poczem zachęcał Niemeczki do walki z socyalizmem, który jest wrogiem życia rodzinnego. Gdyby żony nie pozwalały mężom na zaciąganie się w szeregi socyalistów, niebezpieczeństwo przewrotu byłoby mniej groźnem, sympatya kobiet dla naszych instytucyj politycznych jest silniejszym wałem ochronnym aniżeli ustawy przewrotowe.

Do „Dziennika Kujawskiego“ piszą, że do Częstochowy w dniu 12 b. m. zjechał gubernator, naczelnik straży ziemskiej i sprawnik wraz z policyantami i z klasztoru jasnogórskiego Paulinów o godzinie 6 rano zabrali Paulina księdza Przeździeckiego, zawieźli go na kolej i wysłali na mieszkanie do Pensy. Rosyanie zarzucają mu, że należał do stowarzyszenia mającego na celu materyalne wspieranie księży banitów Sybiraków i nawracanie Unitów.

Pruską laskę marszałkowską, która w tych dniach wręczoną ma być cesarzowi Franciszkowi Józefowi, opisuje szczegółowo „Berliner Lokal-Anzeiger“. Laska, sporządzona z szczerego złota, bogato jest obsadzona drogiemi kamieniami, brylantami i rubinami. Pomiędzy klejnotami wiją się zielono emaliowane liście dębowe na białem i czerwonem tle naokoło laski, która uwieńczona jest orłem z koroną królewską. Na lasce znajduje się napis: Wilhelm II, król pruski, swojemu dostojnemu sprzymierzeńcowi, Franciszkowi Józefowi I, cesarzowi Austryi, królowi Węgier!“ — oraz data ofiarowania daru. Laska wykonana jest według rysunku Emila Döplera przez firmę Wagner i Sp.

Węgierska izba magnatów odrzuciła 114 głosami przeciw 109 resztę paragrafów ustawy dotyczącej bezwyznaniowości. Projekt powróci zatem raz jeszcze do izby deputowanych. Za projektem dotyczącym recepcyi żydów oddano 107 głosów i tyleż przeciw przyjęciu projektu. Marszałek oświadczył się za ustawą, skutkiem czego przystąpiono do szczegółowych obrad. Ale i tu liberalni nie mieli szczęścia; § 2, zezwalający na przejście na religię żydowską, odrzucono 105 głosami przeciw 95.

Petersburg. Ogromny pożar zniszczył większą część Brześcia Litewskiego. Tylko kilka domów murowanych ocalało. Spaliły się 3 cerkwie prawosławne, 1 kościół katolicki i dworzec kolejowy. 30 osób straciło życie.

Paryż. Ministerstwo marynarki otrzymało doniesienie z Rochefort, że zatonął torpedowiec nr. 20 i że zginął jeden oficer i 6 ludzi z załogi.

Wiedeń. Hrabia Kalnoky na powtórną prośbę otrzymał dymisyę. Następcą jego został mianowany hr. Agenor Gołuchowski.

Serbia. Finansowe położenie Serbii tak się pogorszyło długoletnim nierządem, że państwo stoi obecnie nad brzegiem przepaści. Nowy minister finansów Popowic oświadczył w rozmowie z korespondentem „Frankf. Ztg.“, że rząd zamierza konwertować na drodze ugody wszystkie długi państwowe, a gdyby wierzyciele na to zgodzić się nie mieli, musiałby przystąpić do samowolnej redukcyi kuponów. Oświadczenie to równa się zapowiedzi zupełnego bankructwa, a stosunki finansowe kraju nie polepszą się nigdy, dopóki rząd nie wejdzie na drogę oszczędności, nie przestanie wyrzucać rocznie wielu set tysięcy na swego byłego króla, który napełnia niemi kieszenie francuskich i włoskich karciarzy.

Skupczyna rozpocznie swe tegoroczne sesye dnia 7 czerwca w Niżu.

Armeńczycy tureccy, prześladowani przez ludność mahometańską, doczekali się nareszcie po półrocznych przedstawieniach i prośbach interwencyi rządów europejskich. Jak oznajmił onegdaj Grey w angielskiej izbie gmin, przedłożyła Anglia w porozumieniu z Francyą i Rosyą rządowi tureckiemu projekt zreformowania administracyi w prowincyach zamieszkanych przez Armeńczyków. W szczegółach opiera się plan reformy na obowiązujących prawach tureckich. Rząd mianuje jak dotąd urzędników, ale Anglia, Rosya i Francya zastrzegają sobie prawo ich odrzucenia i wymagają, aby w trzeciej części byli chrześcijanami. Także żandarmerya ma składać się z mahometan i chrześcian. Dalej ma rząd turecki ustanowić w prowincyach armeńskich sądy przysięgłych i inspektorów więziennych, przyznać wynagrodzenie pokrzywdzonym mieszkańcom Sassuna, odebrać Kurdom broń i uregulować pobór podatków. W porozumieniu z interweniującemi państwami ma Porta zamianować komisyę, któraby czuwała nad przeprowadzeniem reformy.

Tientsin. Wojsko chińskie w Szanhai-Kwan zbuntowało się. Miasto złupiono. Mieszkańcy opuścili miasto.

Patron cnoty milczenia.

(Dokończenie).

„A skoro się użalał przedemną na moje złe postępowanie, — mówiła nieszczęśliwa włoszka dalej — to go jeszcze wyśmiałam i dałam mu uczuć do żywego całą złość mego grzesznego usposobienia, tak, że mu przedtem tak mały pobyt w domu na prawdziwe piekło zamieniłam. Nareszcie przyszło podobnie jak przy wieży Babel do takiego zamieszania języków, że się już więcej porozumieć nie mogliśmy. Każde słowo wypowiedziane, tak mąż jak i ja, źle sobie tłómaczyliśmy, a ztąd nienawiść taka się wzmogła, że ostatecznie postanowiliśmy się z sobą rozłączyć.

Ale w tym czasie poszłam raz do spowiedzi św. i opowiedziałam spowiednikowi całą moją niedolę, ale naturalnie tak, jak ją pojmowałam wtedy, czyli raczej spowiadałam się więcej za męża, jak sama z swoich własnych grzechów. Spowiednik zaraz też rozpoznał całą sprawę i czule przemówił do serca mego, tak, że powoli przyszłam do przyznania się, że po mej stronie leży wina całego nieszczęścia. A kiedy spowiednik wzruszył moje sumienie i przemówił w dobroci i łagodności, zachęcając do życia poprawy, wtedy jeszcze dodał: „Wiedziałbym ja dobrze pewnego przyjaciela, któryby mógł cię z twego nieszczęścia podźwignąć, byleby tylko chciała.“

„O proszę cię Ojcze, wskaż mi go tylko, odrzekłam nieszczęśliwa.

„Więc dobrze, tym potężnym przed Bogiem przyjacielem jest św. Jan Nepomucen“ mówił mi spowiednik. „Módl się więc codziennie do niego, proś go, aby grzechy twego języka, twoją lekkomyślność i twoją porywczość w mówieniu pomógł ci przezwyciężyć, a zobaczysz, że wszystko zmieni się na dobre. Potem opowiedział mi spowiednik krótko żywot św. Jana Nep. jego wielkie cierpienia z powodu jego milczenia i wreszcie męczeńską śmierć dla tej cnoty poniesioną. Łzy rzęsiste spływały mi z ócz kiedy pomyślałam, że tyle przez moją niepohamowaną mowę nagrzeszyłam i powstało we mnie odtąd to mocne postanowienie starania się na przyszłość przezwyciężać w sobie tę straszną skłonność.

Panu Bogu i św. Janowi niech będą dzięki, bo przyszło do wykonania mego postanowienia, i dla tego też codziennie chodziłam z wdzięczności do figury św. Jana Nep. przy tym moście, aby się modlić do męczennika św. milczenia i prosić go o wstawienie się za mną w tej niełatwej na początku walce.

I cóż mam Panu więcej powiedzieć? skoro mnie Pan widział, jak przyozdabiałam z wdzięczności św. tę figurę. Dosyć już Panu na tem, aby wiedzieć wszystko. Chmury po nad naszemi głowami wkrótce się rozeszły, nienawiść ustąpiła a wzajemna miłość i zaufanie stopniowo wróciły w miarę pokonywania skłonności i namiętności naszych. Teraz wolni jesteśmy od tej brzydkiej nienawiści, bo skoro kto z nas jaką słabość w drugim spostrzeże, to zaraz stara się każdy ją przezwyciężyć. Nasze dzieci kochają nas i czczą i radość nam sprawiają a Bóg odkąd żyjemy szczęśliwi i zadowoleni, pobłogosławił nam jeszcze więcej na dobrach doczesnych.

Dziś też dla tego z radosną wdzięcznością ozdobiłam figurę św. Jana, który rzeczywiście stał się naszym przyjacielem, a jutro przy jego uroczystości, zobaczy mię Pan z całą moją rodziną, jak wspólne dzięki składać mu będziemy“.

Niewiasta skończywszy opowiadanie pokłoniła się mi, i odeszła, ja zaś pomyślałem sobie, że to, co z jej ust słyszałem, nie może przejść w zapomnienie, ale trzeba to podać do wiadomości wszystkim, mianowicie małżeństwom, w których kłótnie, swary i nienawiść panują, aby dla odwrócenia nieszczęścia i zgorszenia, dającego dzieciom, obrały sobie niewiasty św. Jana Nepomucena za Patrona milczenia, ku którego czci, a dla zbawienia dusz powierzonych mi na obczyźnie współbraci, zdarzenie to napisałem i jako skromny kwiateczek w uroczystość składam Swiętemu Męczennikowi milczenia w ofierze.

Ks L.

Z różnych stron.

Herne. Na cesze „Julia“ został okaleczony górnik Jan Mruk z Baukau.

Bonn. Zarwało się tu rusztowanie przy nowo budującym się domu. Jeden robotnik został zabity, a dwóch zostało okaleczonych.

Carnap. Budowa naszego kościoła postępuje raźno naprzód.

Bottrop. Przed kilku dniami połknęło 9-letnie dziewczę szpilkę, której lekarze dotąd wydobyć nie mogli. Niech to będzie przestrogą, by nigdy do ust szpilek i rzeczy podobnych nie brać, bo się łatwo zdarzyć może nieszczęście.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

23 maja nabożeństwo po południu nie będzie w Frohnhausen, **lecz w Essen** w kościele Sióstr Miłosierdzia, 24 rano spowiedzi w Frohnhausen nie będzie.

21-go po poł., 22, 23 i 24 spowiedź w **Langendreer** i w **Linden;** 23 po poł. nabożeństwo.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

Proszę na zmiany uważać. O. Andrzej.

W Wolfenbüttel od 25—28 maja.
W Vorstadt I. od 25—28 bm.
W Brunświku od 28—31 bm.
W Aschersleben II. od 24—30 bm.
W Gardelegen od 21—25 bm.
W Oebisfelde od 21—25 bm.
W Salzwedel od 25 maja do 31 czerwca.
W Cunern od 25 maja do 1 czerwca.
W Wanzleben od 21—25 bm.
W Meyendorf od 25—30.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w czwartek po południu (Wniebowstąpienie Pańskie) zaraz po południowem nabożeństwie odbędzie się w celu załatwienia ważnych spraw nadzwyczajne zebranie. Uprasza się także pp. prezesa Tow. św. Jana z Hüllen i prezesa Tow. św. Wojciecha z Höntrop, aby na powyższe zebranie przybyć raczyli.

Stefan Rejer.

Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Bochum.

W przyszły czwartek (Wniebowstąpienie Pańskie) 23 maja o godz. ½ 12 walne zebranie w lokalu p. Bönnigera. Pod obrady przyjdą ważne sprawy, przeto o liczny udział członków oraz chcących zostać członkami uprasza się ZARZĄD.

Towarzystwo św. Jakóba w Sodingen-Börnig

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom, iż spowiednik polski będzie słuchał spowiedzi od piątku po południu aż do niedzieli wieczora. Towarzystwo św. Jakóba przystępuje wspólnie do stołu Pańskiego w niedzielę na rannej Mszy św. Każdy członek jest zobowiązany iść w sobotę do spowiedzi św. Członkowie winni się stawić w oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza ZARZĄD.

Najtańszą
konfekcyę dla kobiet
i **materye**
na suknie
kupuje się

Wattenscheid.

Bracia Alsberg



Baczność!

Donoszę szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom z Hrne i okolicy i donoszę uprzejmie, jako z dniem 1 maja otworzyłem

zakład dla eleganckiego wykonania garderoby mezkiej

pod gwarancyą dobrego leżenia. Polecając szanownej publiczności mój bogato zaopatrzony skład w materye krajowe i zagraniczne, zaręczam dobrą i rzetelną usługę.

Z szacunkiem

J. Switała w Herne,
von der Heidstrasse nr. 34.
na przeciw Grünewaldu.

Elementarz polski
ułożony podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu ozdobionej wielu rycinami. Cena za egzemplarz oprawny 30fen. z przes. 40 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Najtańsze
ubiory
dla mężczyzn i chłopców
kupuje się

Wattenscheid.

Bracia Alsberg



O. C. Marklein,

skład towarów kolonialnych i artykułów spożywczych,

Bochum, Metzstr. 4, naprzeciw głównego wejścia fabryki „Bochumer Verein“.
Filia: Mauritiusstr. 16, przy gościńcu Niederwemmer'a ulica Wiemelhauser Strasse.

Najlepsze źródło zakupna dla Polaków.

W naszych składach mówi się po polsku!

Zwracam mym szanownym odbiorcom uwagę, że tylko

najlepszy towar

mam na składzie i nie sprowadzam lichego towaru, by potem **tanio sprzedawać**, tylko trzymam się zasady, że zawsze

jaknajlepszy towar

w mych renomowanych składach utrzymuję.



Najlepsze palone kawy

po 1.25; 1.40; 1.50; 1,60; 1,80 za funt. Bońskie i wiedeńskie gatunki, najlepsze kawy surowe w rozmaitych cenach.

Cukier.

W kostkach kryształowych, tylko najlepszy koloński.
Towar z Langen za funt 26 fen., za funt przy 5 funtach 25 fen.
Cukier miałki z Langen za funt 25 fen. przy 5 funtach 24 fen.
Kandys, biały, **tylko kwadratowy, kryształowy, bezwątpienia co może być najlepszego**, funt po 38 fen., przy 5 funtach tylko 37 fen.
Kandys brunatny, za funt 40 fen., przy 5 funtach po 38 fen.
Cukier w głowach **tylko z Langen** za funt 25 fen.

Śliwki, jabłka, gruszki itd.

Najlepsze słodkie bośniackie	funt	po 15	fen.,	przy 5	funt.	po 14 f.
„ „ zupełnie wielkie	„	21	„	„ 5	„	„ 20 f.
„ tureckie	funt	25	„	„ 5	„	„ 23 f.
Śliwki zwane „Kataryna“	„	„ 30	„	„ 5	„	„ 28 f.
Gruszki obłupione	„	„ 35	„	„ 5	„	„ 34 f.
„ nieobłupione	„	„ 20	„	„ 5	„	„ 18 f.

Na powyższe bardzo tanie i piękne owoce zwracam szczególniejszą uwagę.

Krajanki jabłkowe, najlepsze, za funt 40 fen., przy 5 funtach po 38 fen. Krążki jabłkowe, najlepsze, białe t. zw. „Evaporated“ po 48 fen., przy 5 funtach po 46 fen.

Towary mięsne.

Szynki. I-ma wędzone i lekko solone, delikatesy 5 — 7 funtów po 60 fen. za funt.
Słonina, najlepsza westfalska, świeży towar funt tylko po 50 fen.
Słonina najlepsza **wędzona w domu**, uznana za **najsmaczniejszą** za funt tylko 60 fen., przy 5 funtach tylko 58 fen., **przy 10 funtach po 55 fen.**
Mięso w puszkach tak zwane „Cornedbeef“ za funt 58 fenygów.
„ świnie prasowane „ „ 60 „
„ wołowe, delikatne, wędzone „ „ 70 „
przy 5 funtach po 68 „

Kiełbasa mięsna t. z. „Plockwurst“ wschodnio-pruska, I-a specyalność moja **za funt 1 markę.**

„Plockwurst“, westfalska **za funt 90 fen., przy 5 funtach 85 fen.** — Mettwurst, westfalska **za funt 70 fen., przy 5 funtach po 68 fen.**

Smalec, najlepszy, pod gwarancyą, czysty za funt 58 fenygów, **nie należy pomięszać z polecanym po tańszych cenach, ale też gorszej jakości!**

Tłuszcz do kraszenia, znakomity, funt po 45 fen., przy 5 funtach 44 fen. — Tłuszcz nerkowy najlepszy **w paczkach jednofuntowych po 41 fen.**

Kiełbasa krwawa, westfalska za funt 40 fenygów. — Kiełbasa wątrobiana westfalska za funt 40 fenygów.

Wyskok mięsny prawdziwy Liebig'a w garnkach.

1 funt.	1/2 funt.	1/4 funt.	1/8 funt.
6,98.	3.68.	1,88.	1.03.

Groch olbrzymi, najlepszy funt 10 fen. — Bób za funt 13 fen. — Soczewica funt 11 i 13 fen., przy 5 funtach taniej. — Krupy, najlepsze 18, dobre 16, średnie 15, zwyczajne 11 fen.

Ser.

Limburski, prawdziwy Allgäuski 34 fen., przy 5 funtach 30 fen.
Ser z Harcu, kawałek po 30 fen., pudełko (100 sztuk) 2.90 mr.
Ser margarynowy, znakomita jakość (format sera edamskiego) na tutejszej wystawie kucharskiej wystawiony przez firmę A. L. Mohr Altena Bahrenfeld, premiowany za funt 55 fen.
Ser szwajcarski, bawarski funt 90 fen. — Emmenthalski, prawdziwy funt po 1,00 m. — Ser ziółkowy sztuka 12 fen.

Zielenizna.

Najlepsza galareta stołowa w świecących 10 funtowych stągiewkach sztuka **tylko po 2.50 mr.**

Margaryna bez konkurencyi.

Ze znakiem ochronnym „Gwiazda polarna“ funt 65 fen., przy 5 funtach 63 fen., jest najlepszą ze wszystkich margaryn.
Ze znakiem ochronnym „Kometa“ funt po 49 fenygów, przy 5 funtach 44 fen.

Masło ze słodkiej śmietany codzień świeże tylko najlepszy towar po 1.00 mr. za funt.
Niesolone masło różnej jakości za funt 1 markę 5 fenygów.
Wszystkie niewyliczone tu artykuły poleca się **w dobrej jakości przy rzetelnej usłudze po najtańszych cenach.**

O. C. Marklein'a znane miejsca sprzedaży
Metzstrasse 4 i Mauritiustrasse 16.

Najpierwszy i największy zakład konzumowy dla Polaków z wszystkich prowincyj.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.